

Komenda Główna Straży Granicznej

<https://strazgraniczna.pl/pl/pozostale-informacje/promocja-i-tradycje-formacji/historia-sg/16077,Harcerze-w-sluzbie-granicznej.html>
19.08.2026, 12:20

Harcerze w służbie granicznej

Maciej Pietraszczyk
11.08.2026

7 sierpnia 1920 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej wydało rozkaz o skierowaniu starszych harcerzy, którzy ukończyli przynajmniej 16 lat, do ochrony granicy polsko-niemieckiej.

Lato 1920 roku było jednym z najcięższych egzaminów, przez jakie musiało przejść świeżo odrodzone państwo polskie. Fiasko Wyprawy Kijowskiej, spowodowane brakiem oczekiwanego odzewu ze strony ludności Ukrainy, a następnie sowiecka kontrofensywa przeciw siłom polsko-ukraińskim spowodowały załamanie się frontu i szybki marsz Armii Czerwonej na Warszawę. Wydawało się, że upadek Rzeczypospolitej jest przesądzony, a w Moskwie wydawano już rozkazy, żeby kontynuować natarcie aż do Berlina.

Wszyscy na front!

Biedna i wciąż słaba Rzeczpospolita mobilizowała wszystkie siły, żeby zatrzymać nieuchronny – jak się wydawało – upadek. Na front zostały skierowane ostatnie rezerwy, w tym jednostki złożone z policjantów, straży kolejowej, a także Strzelców Granicznych. Do wojska zgłaszali się masowo ochotnicy, w tym harcerze, z których część wzięła udział w obronie Warszawy między innymi w składzie 236 Ochotniczego Pułku Piechoty. Młodzież, wychowana w patriotycznej legendzie powstań i Legionów Polskich, uciekała spod opieki dorosłych na front, żeby zrealizować swoje marzenia o walce za Ojczyznę.



W efekcie z jednej strony powstała potrzeba zastąpienia kimś formacji granicznych, wycofanych z normalnych zadań i skierowanych jako jednostki wojskowe na front. Z drugiej strony coś trzeba było zrobić z patriotycznie i bojowo nastawioną młodzieżą, która do walki nie nadawała się ze względu na wiek lub stan zdrowia.

W tej sytuacji Naczelnictwo ZHP zwróciło się do władz wojskowych z pomysłem wykorzystania do ochrony granicy polsko-niemieckiej i linii kolejowych harcerzy, którzy ukończyli 16 rok życia i przez komisje wojskowe zostali zakwalifikowani do kategorii zdrowotnych B1 i B2 (zdolny w czasie wojny do służby pomocniczej).

Harcerze na granicę

7 sierpnia 1920 roku wiceminister spraw wojskowych generał Kazimierz Sosnkowski

wydał rozkaz przewidujący, że ZHP ma we własnym zakresie utworzyć zwarte oddziały, które zostaną oddane do dyspozycji Dowództw Okręgów Korpusów (DOK). Oddziały te miały zostać następnie przydzielone jako kompanie harcerek do batalionów wartowniczych. Kadra wojskowa miała obsadzić jedynie główne stanowiska dowódcze, zaś stanowiska niższych szczebli oficerskich oraz podoficerów miała objąć kadra harcerek. Rozkaz przewidywał oczywiście strukturę tych kompanii i ich wyposażenie, choć realizacja tych zapisów nie wyszła tak, jak zakładano.

Przewidywano, że harcerek jednostki obsadzą całą granicę polsko-niemiecką od Pomorza do trójstyku z Czechosłowacją. Realnie udało się obsadzić siłami niecałych dwóch batalionów (mniej, niż 1000 ludzi) zaledwie 45 kilometrów granicy na odcinku Górnego Śląska.

Ledwie trzymiesięczna historia harcerek służby na granicy znakomicie obrazuje drastyczne różnice między potencjałem i możliwościami dwóch dawnych zaborów: rosyjskiego i austriackiego, czyli dawnego Królestwa Polskiego i dawnej Galicji. Różnice wynikające między innymi z faktu, że na terenie Królestwa działania bojowe I wojny światowej trwały znacznie dłużej, niż w innych regionach Polski, a Małopolska Zachodnia praktycznie całkowicie ich uniknęła. Dodatkowo wycofujący się w 1915 roku Rosjanie, a potem niemieckie władze okupacyjne regularnie rabowały ludność Królestwa. Kraków i Małopolska Zachodnia uniknęły tego losu...



Orientacyjny przebieg granicy polsko-niemieckiej w 1920 roku koło Górnego Śląska. Linia ciemnoczerwona wyznacza odcinek, za który odpowiadał Batalion "Sosnowiecki", a linia jasnoczerwona to zakres odpowiedzialności Kompanii Krakowskiej

Pod Sosnowcem...

Odcinek „królewski”, czyli "sosnowiecki" obsadził batalion harcerek wchodzący w skład 11 pułku piechoty wojsk wartowniczych i etapowych stacjonującego w Sosnowcu. Złożony był z prawie 500 harcerek pochodzących z różnych rejonów Polski, którzy w ośmiu grupach stawili się do służby. Część od razu została wydzielona do wykonywania zadań policyjnych w mieście, a reszta rozdysponowana na liczącym 30 kilometrów odcinku wzdłuż Przemszy i Brynicy od Trójkąta Trzech Cesarzy (czyli dawnego trójstyku granic Rosji, Niemiec i Austro-Węgier) do Wymysłowa na północ od Bytomia. Zakwaterowani zostali w ośmiu „strażnicach”, pozwalających na stały nadzór nad całą linią granicy. Służbę pełnili na dwuosobowych stałych posterunkach, z których każdy ochraniał jeden kilometr granicy. W ciągu doby harcerek wychodzili dwa razy na czterogodzinne zmiany.

Taki system, brak ruchomych patroli, brak drugiej i trzeciej linii, powodowały, że harcerek z batalionu „sosnowieckiego” byli przeciążeni służbą, nie mając czasu na żadne inne zajęcia i formy aktywności. W dodatku wszelkie czynności, w tym przygotowywanie posiłków, rąbanie drewna do kuchni itp., także spoczęło na ich barkach, niezależnie od

pełnionej służby granicznej.

Co gorsza wielu z nich nie dostało umundurowania (w Dowództwach Okręgów Korpusów odmówiono im tłumacząc to potrzebami frontu), a normą był brak butów i płaszczy, co miało znaczenie szczególnie w okresie jesiennym. Szwankowało zaopatrzenie w żywność. Brakowało też nafty do lamp. O ile koło samego Sosnowca było nieźle, to im dalej od miasta, tym sytuacja była gorsza. Dobowy przydział pół bochenka chleba na osobę nie był rzadkością. Jak w swoim raporcie pisał kpt. Władysław Nekrasz, jednostka, wbrew rozkazowi generała Sosnkowskiego, nie miała nawet swojej służby sanitarnej, zaś dowódca odcinka z ramienia wojska zupełnie się nią nie interesował.



Mimo tak trudnych warunków służby harcerze z batalionu „sosnowieckiego” wykonywali swoje obowiązki solidnie i z bardzo ideowym podejściem. Niedogodności tłumaczyli sobie tym, że bracia, ojcowie i wujowie na froncie mają gorzej, że Polska wciąż jeszcze jest biedna i że trzeba wytrwać, żeby było lepiej.

... i koło Jaworzna

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja na odcinku „krakowskim”, czyli na południe od Trójkąta Trzech Cesarzy. Cały piętnastokilometrowy odcinek Przemszy wzdłuż dzisiejszych granic Jaworzna obsadziła stuosobowa kompania harcerzy z Krakowa.



Krakowscy harcerze zorganizowali się do służby granicznej... na początku lipca 1920 roku, czyli na miesiąc przed rozkazem generała Sosnkowskiego! Kiedy rozkaz wyszedł, oni nie tylko byli umundurowani i wyekwipowani przez ludność Krakowa, ale także odpowiednio przeszkoleni. W połowie sierpnia oficjalnie zostali włączeni w skład Wojska Polskiego jako 1 Kompania V Krakowskiego Harcerskiego Batalionu 201 Pułku Ochotniczego Piechoty (Batalion 201/V).

4 września uroczyście zostali pożegnani i z muzyką w defiladzie odprowadzeni na dworzec kolejowy i ruszyli wykonywać swoje zadania w ochronie granicy państwowej.

Kompania działała w oparciu o Jaworzno, co w dużym stopniu rozwiązywało problemy z zaopatrzeniem. Chłopcy rozlokowani byli w trzech strażnicach, spełniających wszelkie standardy. Jednostka wielokrotnie podczas dość krótkiej służby wizytowana była przez Dowództwo Okręgu Korpusu w Krakowie, które nie szczędziło jej pochwał:

"W izbach wzorowy ład. a przy tem wszystko jest nacechowane duchem harcerskim. Na ścianach w pokojach zawieszono tabliczki z tekstem prawa harcerskiego i przyrzeczeniem, w kancelarji zaś portret ś. p. druha Andrzeja Małkowskiego, założyciela Harcerstwa w Polsce. Jest świetlica i biblioteka, które są miejscem duchowych rozrywek. W chwilach wolnych od służby harcerze zwiedzają kopalnie"

pisał w swoim raporcie kpt. Nekrasz.

Także pełnienie służby granicznej przez „krakusów” było znacznie bardziej profesjonalne, niż ich kolegów z odcinka sosnowieckiego. Oprócz stałych posterunków stosowano skryte obserwacje i zasadzki, nazywane czatami oraz służbę patrolową. Nie zaniedbywano też budowy odpowiednich relacji z ludnością miejscową i pozyskiwania od niej potrzebnych informacji.



Podsumowanie

Mimo tak różnych warunków obie harcerskie jednostki wykonały postawione przed nimi zadanie i doprowadziły do ograniczenia przemytu na górnośląskim odcinku granicy państwowej. Ideowość, nieprzekupność chłopców stanowiły nieprzebytą barierę dla prób korupcji, a ich młody wiek powodował, że grupy przemytnicze nie odważyły się na żadną próbę zamachu na młodocianych strażników. Przestępcy ograniczali się do ostrzeliwania ich i obrzucania granatami na postrach.

Po bitwie nad Niemnem i zawarciu rozejmu z Rosją Sowiecką od drugiej połowy października 1920 roku ochronę granicy stopniowo przejmowały profesjonalne służby, a harcerzy wycofywano z linii. Najpierw młodzież szkolną. Potem studentów. Wreszcie z początkiem listopada 1920 roku wszystkie oddziały harcerskie zeszły z granicy.



Tekst oparty na publikacji Władysława Nekrasza „Harcerze w bojach w latach 1914-1921. Część druga”. Z tej publikacji pochodzą też zdjęcia. Mapa została opracowana na podstawie informacji z ww. książki.